

## zwierzenia bieszczadzkiego Zakapiora

knajpa była pusta kumple już uciekli  
sam na placu boju popijam niebożę  
tylko po pieniążkach został smutek wielki  
i ważne pytanie co ja zotzie powiem

może się wymigam słowem byle jakim –  
pracę mogłem dostać więc wybaczone kochanie –  
pewnie nie uwierzy nowy smutek trapi  
powie – śpij najdroższy czy też – znowu kłamiesz

ref. a tu dzisiaj miała język rozdwojony  
przekłuty łańcuchem tak dla niepoznaki  
pełni zapragnąłem a tu przyszło pobyc  
samotnie na wyrku nic tylko się zapić

piwko trzeba kończyć lub po rozum sięgać  
szósty zmysł zaprzęgnąć choć go nie mam pewnie  
ona w tym mistrzynią lecz może nie przegna  
gdy na klęczki padnę że – bieda bez ciebie

niby się ukorzyć lecz za siebie spojrzeć  
poszukać natchnienia w diabelkach rogatych  
pod nosem się zaśmiać – dziś w twojej zagrodzie  
będzie posłuch wielki – ale gównu warty

ref.

czas żoncy przypomnieć kto w tym stadle rządzi  
kuflem o blat stuknąć gdy przyjdzie północy  
pod kapciem nie będę – pomysł wybić z głowy  
więc gdy w progu staje – nim się znowu potknę

mówię jej – ty jędzo – gary twoja rola  
ale wszystko pękło gdy słów kilka rzekła  
jak zwykle wiedziała gdzie szyja gdzie głowa  
zamilknąć mi przyszło i do chaty dreptać

ref. czemu dzisiaj miała język rozdwojony  
przekłuty łańcuchem tak dla niepoznaki  
pełni zapragnąłem a tu przyszło pobyc  
samotnie na wyrku nic tylko się zapić